

KAROLINA GRODZISKA

MIKOŁAJA LASOCKIEGO POCHWAŁA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY I KRÓLOWEJ JADWIGI NA SOBORZE BAZYLEJSKIM

Polemika Pawła Włodkowica z przedstawicielami Zakonu Krzyżackiego na soborze w Konstancji, dzieje paszkwilu Jana Falkenberga i jego ostateczne odwołanie w r. 1424 — to sprawy dobrze znane i gruntownie opracowane w literaturze historycznej. Sobór otwarty w grudniu 1431 r. w Bazylei stał się również areną polsko-krzyżackiego starcia, tym bardziej że stawiał on przed sobą ambitne i trudne zadania: reformę Kościoła „in capite et in membris” rozwiązanie problemu herezji (zwłaszcza husytyzmu) oraz zaprowadzenie pokoju między walczącymi państwami. Paweł Włodkowic, znakomity uczonec, tym razem nie zaangażował się już w działalność soborową. Czołową postacią polskiego poselstwa okazał się teraz jego krewniak i krajan z ziemi płockiej, od niedawna dziekan kapituły krakowskiej — Mikołaj Lasocki herbu Dołęga¹.

Podstawowe informacje o przebiegu sporu polsko-krzyżackiego w Bazylei zawarte są w wielkich wydawnictwach źródłowych². Pochodzące stąd dane pozwalały na właściwe, choć ogólne odtworzenie przebiegu tych wydarzeń w pracach dawniejszych i obecnych historyków³. Nowego materiału źródłowego dostarczyła wielotomowa publikacja niemiecka: *Die Berichte der Generalprokuren des Deutschen Ordens an der Kurie*, gdzie zamieszczono m. in. nieznana dotychczas korespondencję przedstawicieli Zakonu w Bazylei, zawierającą interesujące dane o przebiegu polsko-krzyżackiej polemiki⁴. Wydawca tych źródeł — niezjący już Kurt Forstreuter (1897—1979), wybitny znawca dzie-

¹ Monograficznym opracowaniem biografii tego dyplomaty polskiego z XV wieku zajęłam się w pracy doktorskiej: *Mikołaj Lasocki († 1450). Życie i twórczość*, napisanej w Zakładzie Historii Średniowiecznej Polski Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dra hab. Jerzego Wyrozumskiego.

² *Concilium Basiliense*, t. 1—6, Basel 1896—1926; *Monumenta conciliorum generalium saeculi decimi quinti*, t. 1—3, Wien 1857—1895; *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. 29, Wenecja 1788.

³ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, Warszawa 1885; J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru bazylejskiego*, t. 1—2, Kraków 1900; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1—2, Kraków 1900; T. Zegarski, *Polen und das Basler Konzil*, Poznań 1910; L. Dombrowski, *Die Beziehungen des Deutschen Ordens zum Baseler Konzil*, Bromberg 1913; A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy zachodniej XIV—XV w.*, Warszawa 1968; *Historia dyplomacji polskiej*, red. M. Biskup, t. 1, Warszawa 1980.

⁴ *Die Berichte der Generalprokuren des Deutschen Ordens an der Kurie*, hrsg. von K. Forstreuter, Bd. 4 T. 1—2, Göttingen 1973—1976 [Veröffentlichungen der Niedersächsischen Archivverwaltung, Heft 32, 37].

jów państwa zakonnego i Prus — prowadząc swe poszukiwania, natrafił na nie wykorzystany wcześniej piętnastowieczny rękopis, przechowywany w archiwum książąt Waldburg-Zeil w zamku Zeil koło Leutkirch⁵. Rękopis ten, określany w niemieckiej literaturze historycznej jako Zeiler Codex 4098, zawiera — jak się okazało — interesujące *polonica*. Pierwsze z nich opublikował Kurt Forstreuter; jest to niewielki memoriał autorstwa Mikołaja Lasockiego napisany w Bazylei i przeznaczony dla poselstwa kastylijskiego, a zatytułowany — oczywiście przez autora kopii zrobionej na użytek Zakonu: „Magna mendacia per N. Lantsosky, ambasiatorem regis Polonie in concilio Basiliensi, data ambasiatoribus serenissimi regis Castelle et Legionis”⁶. Drugie *polonicum* Forstreuter wspominał jedynie w króciutkim regeście; była to mowa w obronie pamięci Władysława Jagiełły, wygłoszona przez Mikołaja Lasockiego podczas uroczystej inkorporacji poselstwa polskiego na soborze w dniu 5 XI 1434 r.⁷ Poniżej publikujemy tekst łaciński i polski przekład tej mowy, nie znanej dotychczas polskim historykom. Jakie okoliczności towarzyszyły jej powstaniu?

Polacy stosunkowo późno zaczęli zjeżdżać na sobór. Poszczególni duchowni, inkorporowani jako osoby prywatne, pojawiali się od jesieni 1433 r., a więc dopiero po uznaniu ważności soboru przez Eugeniusza IV. Dnia 12 I 1434 r. papież wystosował do Polski list, wzywający do oficjalnego obesłania soboru; wybór posłów i opracowanie dla nich instrukcji stały się przedmiotem obrad na zjeździe w Nowym Korczyniu⁸. Wybrano kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego (urząd swój sprawował od lutego 1434 r. jako pierwsza osoba świecka na tym stanowisku), wszechwładnego biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa poznańskiego Stanisława Ciołka oraz dziekana krakowskiego Mikołaja Lasockiego. Fundusze na drogę wyznaczono im ze skarbu królewskiego i zalecono, aby „personam Regis et Regni repraesentent, ne qua ex parte Regnum Poloniae caeteris Regnis catholicis, in administrandis et promovendis negotiis fidei, inferius videatur; simul, ut hostium et invidorum latratu confutent, ratione de operibus Regis et Regni Poloniae publice, si opus fuerit, universali Ecclesiae reddita”⁹.

⁵ Bibliografia prac naukowych Forstreutera została zestawiona w: *Fünfunddreisig Jahre Forschung über Ostmitteleuropa. Veröffentlichungen der Mitglieder des J. G. Herder-Forschungsrates 1950 — 1984*, Marburg/Lahn 1985, s. 65—74. O kodeksie 4098 pisali: K. A. Fink, *Zum Streit zwischen dem Deutschen Orden und Polen auf den Konzilien zu Konstanz und Basel*, [w:] *Reformata — Reformanda. Festschrift für Hubert Jedin*, T. 1, Münster i. W. 1965, s. 73—86; E. Weise [Wstęp do]: *Die Staatsschriften des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jh.*, Bd. 1, Göttingen 1970 [Veröffentlichungen der Niedersächsischen Archivverwaltung, Heft 27], s. 18—33.

⁶ K. Forstreuter, *Eine polnische Denkschrift auf dem Konzil in Basel*, „Zeitschrift für Ostforschung” 21:1972 s. 684—696.

⁷ Zob. *Die Berichte der Generalprokuratoren...*, s. 717—718 (nr 658). Kodeks 4098 przechowywany jest w Archiv des Fürsten von Waldburg-Zeil, Schloss Zeil bei Leutkirch.

⁸ Zob. I. Daniłowicz, *Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich, królewskich...*, t. 2, Wilno 1862, s. 154—155 (nr 1679); J. Długosz, *Historiae polonicae* vol. 4, Cracoviae 1877 [Opera omnia vol XIII], s. 522.

⁹ J. Długosz, jw.

Poselstwo w powyższym składzie nie dotarło jednak do Bazylei. Jako pierwszy przybył tam Stanisław Ciołek; jego obecność potwierdzona jest już 23 V 1434 r. Po 11 czerwca a przed 24 lipca dojechał na sobór Mikołaj Lasocki¹⁰. Będących już w podróży Oleśnickiego i Koniecpolskiego dogoniła wiadomość o śmierci Władysława Jagielly; obaj zawrócili więc do Krakowa. Obecni już w Bazylei Ciołek i Lasocki zostali 24 lipca inkorporowani na soborze, ale nie w charakterze oficjalnego poselstwa polskiego (poprzednie pełnomocnictwa straciły ważność), lecz jako osoby prywatne. Szybko włączyli się też w nurt prac i obrad soborowych¹¹. W tydzień później (31 VII), za staraniem Ciołka, odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego króla polskiego; celebrował je kardynał Branda Castiglione, biskup Oporto, dobrze zorientowany w sprawach Polski i reprezentujący jej interesy w Kurii jako tzw. kardynał-protektor¹². Mowę podczas nabożeństwa wygłosił Mikołaj Kozłowski, wybitny krakowski teolog i znakomity mówca, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na soborze inkorporował się już 17 X 1433 r. jako reprezentant biskupa Zbigniewa Oleśnickiego¹³.

Tymczasem w kraju po wyborze i koronacji młodziutkiego Władysława Jagiellończyka stosunkowo szybko, z pewnością za sprawą Oleśnickiego, uregulowano kwestię obsady delegacji soborowej: o wyjeździe biskupa krakowskiego i kanclerza Koniecpolskiego nie było już mowy, jako trzeci poseł — obok Ciołka i Lasockiego — miał występować Jan Lutkowic z Brzezia. On też zawiózł do Bazylei wydane 12 sierpnia przez króla listy uwierzytelniające dla całego poselstwa polskiego¹⁴.

Z chwilą jego przybycia można było rozpocząć otwarcie i oficjalnie obronę interesów polskich, ustawicznie dotychczas naruszanych przez przedstawicieli Zakonu i popierającego ich cesarza Zygmunta Luksemburskiego. Oskarżali oni stale Władysława Jagiellę o sojusz z husytami i popieranie akcji Zygmunta Korybutowicza. Zarzut to ciężki, biorąc pod uwagę fakt, że walkę z herezją sobór uważał za swe główne, obok reformy Kościoła, zadanie. Ciołek, Lasocki i inni Polacy przebywający już w Bazylei mieli dotychczas ograniczone możliwości działania. Przyjazd Lutkowica z listami uwierzytelniającymi zasadniczo zmienił sytuację, a do pierwszej konfrontacji doszło już podczas uroczystości inkorporacji poselstwa polskiego.

Miała ona miejsce w piątek, 5 XI 1434 r., na posiedzeniu generalnym. Tego

¹⁰ Por. korespondencją Andrzeja Pfaffendorfa do wielkiego mistrza Pawła Russdorfa (*Die Berichte der Generalprokuratoren...*, s. 675 nr 615).

¹¹ *Concilium Basiliense*, jw., t. 3 s. 157 n.; tamże, t. 5 s. 97; *Monumenta conciliorum...*, t. 2 s. 713—716.

¹² *Historia dyplomacji...*, t. 1 s. 381.

¹³ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, ed. A. Lewicki, t. 2, Kraków 1891, s. 323—330; M. Zwiercan, *Mikołaj Kozłowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 26—28.

¹⁴ *Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. von J. Caro, t. 2, Wien 1874, s. 137—138.

dnia obradom przewodniczył kardynał Julian Cesarini wraz z Janem arcybiskupem Tarentu i Piotrem biskupem Padwy, obecne były wszystkie znakomości soboru. Pierwszy zabrał głos Jan Lutkowiec, oznajmiając soborowi poddanie mu się przez króla i Królestwo Polskie i pokrótce wspominając o wielkich zasługach Władysława Jagiełły dla chrześcijaństwa, następnie odczytano listy uwierzytelniające, w których młody król ustanawiał Ciołka, Lasockiego i Lutkowica swymi posłami i prokuratorami¹⁵. Po nim zabrał głos Marcin, proboszcz przy kościele św. Ducha w Wilnie, poseł wielkiego księcia Zygmunta Kiejstutowicza, usprawiedliwiający go, że z powodu wojny i problemów wywołanych przez Świdrygiełłę nie mógł wcześniej wysłać swego przedstawiciela. Na to bezpośrednio nawiązanie do spraw krzyżackich zareagował natychmiast adwokat zakonu Szymon de Valle, chcąc bronić Świdrygiełły, ale nie znalazł posłuchu¹⁶. Głosu udzielono natomiast Mikołajowi Lasockiemu, który wygłosił poniższą mowę. Nie ulega wątpliwości, że musiał przygotować ją już wcześniej, słusznie przewidując, że wystąpienie w obronie pamięci polskiego króla będzie konieczne.

Mowa Lasockiego różni się zasadniczo od kazania, wygłoszonego 31 VII przez Mikołaja Kozłowskiego podczas mszy żałobnej. Ten ostatni wybrał jako *verba thematis* słowa z Listu św. Pawła do Rzymian: „Finis illorum mors” (Rz 6,21), i w szerokie rozważania o nader ogólnym charakterze (życie wieczne jako nagroda za godziwe życie doczesne) wplótł wątek pochwały zmarłego króla, jego nawrócenia i gorącej wiary, cnót chrześcijańskich, niechęci do wojny oraz zasług dla Kościoła i nauki¹⁷. Mowa Lasockiego, wygłoszona w zupełnie innych okolicznościach, ma odmienny charakter. Przede wszystkim zawiera ona znacznie bogatszy materiał faktograficzny, co było niezbędne, biorąc pod uwagę słabą orientację audytorium w problematyce politycznej tej części Europy oraz tendencyjne wystąpienia przedstawicieli Zakonu na soborze.

Lasocki rozpoczął od opisu żalu, jaki zapanował w Polsce po śmierci Władysława Jagiełły. Następnie, wychodząc ze słusznego przekonania, iż większość jego słuchaczy ma nikłe pojęcie o dziejach Polski i Litwy, przypomniał, że król Władysław pochodził z rodziców niechrześcijańskich („ab infidelibus parentibus genitus”) i wychowany został „w barbarzyńskiej sekcie religijnej” („in perfida barbarorum secta ... doctus et enutritus”). Mimo to został za zgodą wszystkich panów polskich i całego ludu wybrany na króla Polski ze względu na jego niezwykle cechy charakteru, a także obietnicę przyjęcia wiary chrześcijańskiej, którą niezwykle szybko dopełnił. Wiare wszakże i obyczaje chrześcijańskie przyswoił sobie dlatego tak prędko i łatwo, gdyż pomogła mu w tym niezwykle osobowość jego świętej małżonki Jadwigi. Z kolei przedstawił La-

¹⁵ L. Dombrowski, jw., s. 134; *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, ed. Z. Pauli, t. 2, Kraków 1870, s. 50 (nr 125).

¹⁶ *Die Berichte der Generalprokuratoren...*, s. 717—718 (nr 658).

¹⁷ Zob. J. Domański, *Początki humanizmu*, Wrocław 1982, s. 57—60.

ssocki działalność chrystianizacyjną Jagiełły na Litwie i Rusi. Mówił więc o ustanowieniu przez Jagiełłę tamże arcybiskupstwa i siedmiu biskupstw, o wzniesieniu licznych kościołów i to w miejscach, gdzie jeszcze niedawno — co wielu pamięta — oddawano cześć pogańskim bogom. W ogóle mówca podkreślił wielokrotnie żarliwą wiarę Jagiełły i jego przywiązanie do Kościoła. Następnie nadmienił o kształceniu i wysyłaniu na tereny chrystianizowane licznych kaznodziejów i uczonych mężów, przy czym szczególnie intrygująca jest wzmianka, iż król „cum paucos christiani nominis cultores arabicam linguam doctos invenerit, illico in Studio Cracoviensi collegium seu domum pro eadem lingua instituit”.

Z kolei omówił sprawę wydelegowania polskiego poselstwa do Bazylei i powrotu już z drogi dwóch jego członków na wiadomość o śmierci króla. Opowiedział także ojcom soborowym o wyborze młodziutkiego Jagiellończyka, zwanego później Warneńczykiem, na tron polski; wybór ten, jak stwierdził, nie byłby tak jednomyślny i zgodny, gdyby nie pamięć na zasługi zmarłego króla oraz świadomość, że pierworodny syn będzie pod każdym względem jego godnym następcą. Mówca skorzystał też z okazji, by obsypać pochwałami młodego władcę, a nawet przypisać mu już wielkie zwycięstwo nad 20 tysiącami Tatarów. Kończąc nawiązał Lasocki ponownie do spraw soborowych i podkreślił, że młody król jeszcze za życia ojca wielokrotnie słyszał o potrzebie reformy Kościoła, toteż uważa ją, jak zresztą wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego, za niezmiernie ważną, podobnie jak problem herezji. Te dwie sprawy oraz komplementy pod adresem soboru zakończyły orację.

Po wystąpieniu Mikołaja Lasockiego zabrał głos przewodniczący obrad kard. Cesarini i przystąpił do dalszego ciągu uroczystości inkorporacyjnych. Powitał posłów polskich i podkreślił zasługi oraz głęboką wiarę Władysława Jagiełły, którego znał osobiście. Orientując się w stosunkach litewskich, wyjaśnił zgromadzonym, że wielki książę Zygmunt Kiejstutowicz, którego poseł (proboszcz Marcin) właśnie się przedstawił, nie jest bynajmniej tożsamy z Zygmuntem Korybutowiczem, stronnikiem husytów. Zapewnił nadto, że Polska i Litwa mogą cieszyć się całkowitym zaufaniem soboru. Odebrał następnie od posłów przysięgę, że będą wiernie pracowali „pro statu et honore ipsius sacri Basiliensis concilii”. Stanisław Ciołek, jako biskup, przysięgał „ad pectus suum”, a Lasocki i Lutkowie — na Ewangelię trzymaną przez legata¹⁸. Od tego momentu Polacy, stanowiąc oficjalną ambasadę Królestwa Polskiego (zasiadającą podczas obrad obok Duńczyków), otoczeni przez osoby świeckie, tzn. przez wspomnianych w źródłach rycerzy i ich świty, mogli aktywnie bronić interesów polskich. Rozpoczęta 5 listopada polemika w sprawach polsko-krzyżackich trwała do późnej wiosny roku następnego (1435), tzn. do chwili wyjazdu Mikołaja Lasockiego, jako oficjalnego przedstawiciela soboru, na kongres

¹⁸ *Codex diplomaticus Universitatis...*, s. 52-55 (nr 126); *Monumenta conciliorum...*, t. 2 s. 768.

pokoju do Arras. Poniższa mowa była pierwszym z wystąpień Lasockiego w Bazylei.

Oracja ta wywarła na słuchaczach duże wrażenie. Dobrze skonstruowana i logiczna, rzeczowa i wyważona w swej treści, stanowiła znakomitą odpowiedź na wcześniejsze zarzuty i insynuacje przedstawicieli zakonu. Cesarini skomplementował ją jako „suavem et elegantissimam”, natomiast poseł krzyżacki Jan z Karszawy stwierdził wręcz, że była ona „werlich hobisslich und meistirlich vor all dem andern”¹⁹. Nie ulega przeto wątpliwości, iż mowa ta znakomicie świadczy o zręczności i talentach dyplomatycznych Lasockiego. Nie ma w niej elementów zaczepnych; autor właściwie nie poruszył bezpośrednio istoty konfliktu Polski i Litwy z Zakonem, a przecież niweczył główny argument propagandy krzyżackiej: zarzut koniunkturalnego przyjęcia chrztu przez Jagiełłę i sojuszu z husytami. Odwołując się do nieodległej przeszłości, Mikołaj Lasocki umiejętnie wykorzystał świętość Jadwigi dla obrony pamięci jej wielkiego małżonka. Dzięki powołaniu się na autorytet Stolicy Apostolskiej i na aktualnie prowadzone działania na rzecz kanonizacji królowej Jadwigi, poseł polski zdewaluował argumentację Zakonu i Zygmunta Luksemburczyka. Wzmianka o cudach i uzdrowieniach, dokonujących się przy grobie królowej, ma wielką wagę, gdyż jest to jedno z niewielu współczesnych i bardzo wiarogodnych źródeł, mówiących o jej świętości i początkach kultu. Mowa powstała w 35 lat po śmierci Jadwigi; żyli więc jeszcze zarówno ludzie znający ją osobiście, jak też naoczni świadkowie owych cudów. Lasocki, jako człowiek stojący blisko króla i dworu, a także katedry krakowskiej, był o wszystkim doskonale poinformowany. Powaga audytorium soborowego i powołanie się na starania o kanonizację sprawiają, że słów jego nie można traktować jako chwytu retorycznego.

Z większym dystansem należy natomiast traktować ową intrygującą wzmiankę o nauczaniu języka arabskiego w Krakowie. Wprawdzie sobór w Vienne już w r. 1311 zalecał studia języków orientalnych (hebrajskiego, arabskiego i chaldejskiego), tworzenie odpowiednich katedr na uniwersytetach w Rzymie, Paryżu, Bolonii, Oxfordzie i w Salamance, jednak projektu tego nie zrealizowano, a regularne studia orientalistyczne podjęto dopiero w epoce Odrodzenia. Trudno przypuszczać, by nauczano arabskiego w Krakowie; jeśli nie jest to pomyłka kopisty, to zapewne Lasocki, chcąc w jak najlepszym świetle przedstawić działalność Jagiełły, jakiś nie znany bliżej, luźny projekt podjęcia studiów orientalistycznych przedstawił jako fakt dokonany²⁰. Druga wiadomość, budząca wątpliwości, to zwycięstwo wojsk Władysława Jagiellończyka,

¹⁹ K. Forstreuter, *Einc polnische Denkschrift...*, s. 687; L. Dombrowski, jw., s. 135.

²⁰ Zob. J. Reychman, *Dzieje orientalistyki w Polsce do końca XVIII w.*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria A: *Historia Nauk Społecznych* 9:1966 s. 87–105; W. Zajaczkowski, *Z dziejów orientalistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*, red. W. Taszycki, A. Żaręba, Kraków 1964, s. 367–381.

odniesione nad 20 tysiącami Tatarów. Nie mieści się ono w czasie (Władysław wstąpił na tron 25 VII, mowę wygłosił Mikołaj 5 XI) i milczy na ten temat Długosz. Prawdopodobnie mówca, chcąc podkreślić zalety następcy tronu, świadomie przypisał mu jedno ze zwycięstw odniesionych za czasów jego ojca. Mogło tu wchodzić w grę zwycięstwo wojsk koronnych pod Kopestrzynem nad Murachwą 30 XI 1432 r. Ze strony Świdrygiełły dowodził tam Fedko z Ostroga, a w szeregach jego wojska walczyło kilka tysięcy Tatarów²¹. Cyfra 20 tysięcy pada natomiast u Długosza w relacji o bitwie pod Oszmianą (9 XII 1432), kiedy to wojska Świdrygiełły liczyły właśnie 20 tysięcy Rusinów i Tatarów, do których dołączyli rycerze krzyżaccy; zwycięstwo odniósł wówczas Zygmunt Kiejstutowicz²².

Te podkoloryzowania nie wpływają jednak zasadniczo na wysoką ocenę mowy Mikołaja. Nie jest ona li tylko przyczynkiem do biografii Lasockiego i uzupełnieniem twórczości literackiej połowy XV w., ale stanowi ważne źródło, pozwalające szerzej spojrzeć na przebieg sporu polsko-krzyżackiego w Bazylei. Mikołaj Lasocki nie był człowiekiem formatu Włodkowica; brakowało mu wszechstronnego wykształcenia prawniczo-teologicznego, nie pozostawił też dzieł na miarę swego krewniaka. Mowa, drukowana poniżej, dowodzi jednak jego dużej zręczności i talentów dyplomatycznych, a także skuteczności działania całej polskiej ambasady w Bazylei²³.

*
* *
*

Jedyny jak dotąd tekst łaciński mowy Lasockiego został przekazany we wspomnianym rękopisie: Zeiler Codex 4098 k. 168v—169v. Od strony filologicznej tekst został zapisany wedle ówczesnych zasad ortografii i interpunkcji, tzn. ich całkowitej dowolności i — praktycznie rzecz biorąc — całkowitego braku tych zasad. W tej sytuacji, mając nadto na uwadze dość trudny styl autora, zdecydowałam się wydać ten tekst wedle zasad ortografii klasycznej. Co się zaś tyczy interpunkcji została ona zmodernizowana. W aparacie krytycznym, oznaczonym odnośnikami literowymi, zamieszczono wszystkie lekcje błędne i konieczne informacje. Nawiasem ostrym < > zaznaczono koniektury. Przekład polski jest autorstwa Romana Zawadzkiego.

²¹ J. Długosz, jw., s. 487—491; L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1, Warszawa 1930, s. 191—194.

²² J. Długosz, jw., s. 491 n.; L. Kolankowski, jw.

²³ O tym, jak posłowie Zakonu czuli się w Bazylei zagrożeni przez poselstwo polskie, świadczy list Andrzeja Pfaffendorfa do wielkiego mistrza Pawła Russdorfa z 30 maja 1435 r. (*Die Berichte der Generalprokuratoren...*, s. 788—789 nr 715).

ORATIO

FACTA PER VENERABILEM DOMINUM NICOLAUM, PRAEPOSITUM
CRACOVIENSEM, ORATOREM REGIS POLONIAE, FACTA IN GENERALI
CONGREGATIONE SACRI CONCILII BASILIENSIS

Quoniam, P<atres> R<everendissimi>, tristitiae ac maeroris ex obitu recolendae ac numquam apud nos delendae memoriae serenissimi principis domini Wladislai, regis Poloniae, totus hic vester ordo suscepit non solum relatione plurimorum, qui maerorem ipsum vestrum nobis exposuerunt, intelleximus, verum etiam nos ipsi oculis propriis et sensibus intuemur. Videmus enim hic vestrum neminem esse, qui nos adhuc consternato perfractoque sit animo, cum ipsius gloriosissimi regis mortem memoriamque apud se recentari videt. Impulit vos, ut existimaus, ad huiusmodi maerorem ratio duplex. Prima, quia id hominis humani est officium. Secunda, cum ex ipsius principis morte calamitatem in ecclesia Dei futuram verebamini. Nam ignoramus, P<atres> Honorandissimi, et vobis et reliquis omnibus christianis, praesertim a nobis ipsis, qui eius quieto regimine fovebamur, illius obitum dolendum fuisse. Perdidit quidem catholicus populus regem serenissimum non modo christianum, verum etiam christiani nominis^{a-a} auctorem, infidelium persecutorem et pugillum optimum. Nos quoque regem amissimus non quidem in perniciem subditorum saevientem ut multi, sed omnia eius studia et actiones ad quietem populorum et pacem, quod — proh dolor! — pauci faciunt, accomodantem. Haec apud multos ex vobis, P<atres> Doctissimi, qui illius vitam et mores novistis, satis ac superesse putaremus, praesertim si reliquam eius vitae partem ante oculos vestros poneretis. Quia tamen plurimi sunt, qui etiam ipsius ortum ignorant, patienter feretis, si pauca in medium producerem. Neque vereamini, P<atres> Singularissimi, nos paternitates vestras taedio affecturos aut alia etiam publica negotia impedituros, quoniam etsi res ipsa sermonem longissimum propter magnitudinem eius exigere videatur, ea tamen stilo brevissimo complectuntur^b.

Fuit, P<atres> R<everendissimi>, rex ipse noster, de quo agimus, ab infidelibus parentibus genitus et in perfidia barbarorum secta ab eisdem imprimis ductus et enutritus. Fuit genere et sanguine nobilissimus atque dominiis et subditis potentissimus. Quamquam vero haec solita sint ad lasciviam excitare et insolentes reddere potuissetque princeps ipse, tum ex sua potentia, tum ex aliorum praesidio, in christianum populum duriter saevire, adeo cum semper tam in suos quam in nos ipsos, qui tunc eidem pro fidei causa adversabamur, recte modestus et benignus fuit, ut maxime uno omni ore ab infidelibus ipsis lauderetur, ex nobis vero, qui christiani eramus, nemo esset qui non eum cum catholico populo de fide suscipienda foedus iniisse iudicaret. In causam praeterea omnes

^{a-a} verum *expunctatum*

^b *lectio dubia, nisi: complectimur, legendum sit.*

MOWA

WYGŁOSZONA PRZEZ CZCIGODNEGO PANA MIKOŁAJA, PREPOZYTA
KRAKOWSKIEGO, POSŁA KRÓLA POLSKIEGO, NA OGÓLNYM POSIEDZENIU
ŚWIĘTEGO SOBORU BAZYLEJSKIEGO

Zauważyliśmy, Najczcigodniejsi Ojcowie, że całe wasze zgromadzenie tutaj przejęło się smutkiem i żalem z powodu śmierci [tego] czcigodnej i nigdy wśród nas nie wygasłej pamięci najjaśniejszego władcy i pana Władysława, króla Polski, co nie tylko na podstawie doniesień wielu osób, które nas o waszym żalu poinformowały, lecz także osobiście własnymi oczyma i zmysłami stwierdzamy. Widzimy bowiem, że nie ma tu wśród was nikogo, kto by jeszcze ciągle nie był wstrząśnięty i duchowo załamany, gdy widzi jak wokół niego przywołuje się na pamięć zgon tego właśnie najświetniejszego króla. Podwójny powód, jak sądzę, skłania was do tego rodzaju żalu. Pierwszy, że jest to obowiązek człowieka szlachetnego. Drugi, gdyż obawiacie się, że śmierć tego władcy sprowadzi nieszczęścia na Kościół Boży. Albowiem nie uświadamiamy sobie, Najczcigodniejsi Ojcowie, że jego odejście powinno napełnić bólem zarówno was, jak i wszystkich innych chrześcijan, a zwłaszcza nas, otoczonych jego łagodnymi rządami. Zaiste stracił lud katolicki nie tylko najjaśniejszego chrześcijańskiego monarchę, lecz także uosobienie chrześcijańskiego imienia, tropiciela pogan i wojownika najlepszego. Także my straciliśmy króla nie srożącego się jednak na zgubę poddanych, jak to czyni wielu innych, lecz wszystkie jego starania i działania skierowane były ku uspokojeniu narodów, ku pokojowi, co — ah, jaka szkoda! — tak niewielu [władców] czyni. Sądzę, że licznym spośród was, Najuczeńsi Mężowie, znający jego życie i obyczaje, zupełnie wystarczy, jeśli przed oczyma waszymi stanie zwłaszcza ostatni okres jego życia. Ponieważ jednak bardzo wielu jest takich, którzy nie znają nawet jego pochodzenia, wysłuchajcie cierpliwie tego, co podam do publicznej wiadomości. Nie obawiajcie się też, Znakomici Ojcowie, iż moim zamiarem jest was zanużyć lub utrudnić [wykonywanie] obowiązków publicznych, gdyż mimo iż rzecz sama wymagałaby zapewne bardzo długiego przemówienia, a to z racji na wielkość króla, ujmę ją możliwie najkrócej.

Ten oto nasz król, Czcigodni Ojcowie, o którym mowa, pochodził z rodziców pogańskich i od początku został przez nich wychowany i wykształcony w bezbożnej sekcie barbarzyńskiej. Z rodu i krwi należał do najszlachetniejszych, majątnościami zaś i poddanymi niezwykle potężny. Chociaż to wszystko zwykło pobudzać do uciech życiowych i swawoli, a [w dodatku] ten władca mógł już to samowładnie, już to z pomocą innych okrutnie prześladować lud chrześcijański, to jednak on zarówno w stosunku do swoich, jak i do nas samych, jemu wówczas pod względem wiary przeciwnych, zawsze był prawdziwie łagodny i łaskawy, iż jednomyślnie chwalili go najbardziej poganie, spo-

incidebant finale^c principem ipsum, si quo pacto fidem Christi agnosceret, eum futurum, per quem nomen christianum non mediocriter dilataretur; delata fuerunt haec ad Polonorum notitiam quasi ex quodam divino praesagio. Carebamus tunc rege, nam in serenissimam ac sacratissimae memoriae dominam Heduigim reginam, regno succedentem, regnum ipsum devenerat. Hunc christianum factum cum innumeris infidelium millium reginae copulavimus et regem habuimus. Quo pacto rex fuerit intelligitis. Nunc quo modo vixerit, precamur, attendite. Studuit imprimis rex iste piissimus, qui etsi inter perfidos continuo fuisset educatus, inter eos tamen mitior fuerat, ut tam ipse quam caeteri secum baptizati, quidquid^d ad salutis necessitatem pertinet, intelligerent. In eaque re tantum adhibuit studium, quod tam cito fidei rudimenta atque catholicorum mores susceperit, ut nemo esset, qui non maxime miraretur. Reliquos quoque baptizatos cum eo ita sollicitari ac admoneri fecit, ut omnes brevi tempore docti evaserint.

Profuit non mediocriter in hiis omnibus praefatae reginae sanctissimae conversatio. Cum enim mulier ipsa devotissima et mirae sanctitatis esset, nihil aliud sibi tantae curae fuit, quam et ea, quae ad animae viri et aliorum salutem atque ad ipsorum in bonis moribus eruditionem pertinerent, procuraret. Exigeret, P<atres> R<everendissimi>, ipsius serenissimae reginae sancta memoratio apud V<estras> P<aternitates> sermonem longissimum, cum tot ipsius viventis dotes et obeuntis miracula fuerunt, quod non nisi longissimis verbis etiam mediocriter recenseri possent. Nam et mortuos suscitatos et infirmos plerosque sanitati restitutos ad ipsius tumulum certissimum est. Sed cum super ilius sanctissimae reginae canonizatione apud Sedem Apostolicam instantia saepissime facta sit speremque ambasiatores ad hoc specialiter destinandos de virtutibus et miraculis illius apud p<aternitates> v<estras> verba facturos, non ingeram me in hanc rem michi difficillimam, sed eam totam aliis et in tempus aliud conservabo.

Non fuit, Patres, sin<gula>ri praefato catholico satis ita cum secum conversari, nisi et alios omnes, quos poterat, ad cognoscendum Christum et colendum ingenio et viis possibilibus impelleret. Nam illico praedicatores verbi Dei et alios viros doctos, quos potuit, ad praedicandum mitti procuravit. Et cum paucos christiani nominis cultores arabicam linguam^e doctos invenerit, illico in Studio Cracoviensi collegium seu domum pro eadem lingua^e instituit. Factumque est, ut ex collegio post pauculum tempus plures adeo vita et moribus ac lingua evaserint docti et instructi, ut ipsorum doctrina et exemplo plurima infidelium millia sunt conversa. Neque tamen hoc levi et humano remedio ad fidem augendum contentus fuit, quinimo^f adversus eosdem et

^c *Lectio dubia.*

^d *quitquid ms.*

^e *lingwam ms.*

^f *quinymmo ms.*

śródm zaś nas, chrześcijan, nie było nikogo, kto by przypuszczał, że on [kiedyś] zawrze układ z narodem katolickim co do przyjęcia wiary. Ostatecznie jednak wszyscy doszli do wniosku, że właśnie ten władca, jeśli uzna wiarę Chrystusa w takim układzie, będzie tym, przez którego w niemały sposób rozprzestrzeni się imię chrześcijańskie. Uświadomienie sobie tego faktu dokonało się jakby z natchnienia niebios. Nie mieliśmy wtedy króla, gdyż władza królewska przeszła na najjaśniejszą i najświętszej pamięci panią Jadwigę, dziedziczkę królestwa. Kiedy zaś stał się on chrześcijaninem wraz z niezliczonymi tysiącami pogan, połączyliśmy go [węzłem małżeńskim] z królową i tak otrzymaliśmy króla; rozumiecie [zatem], w jaki sposób stał się on królem. Teraz [zaś] posłuchajcie, prosimy, jakie było jego życie. Przede wszystkim ten najpobożniejszy król, chociaż został wychowany wśród bezbożników, przecież uchodził wśród nich za wyjątkowo łagodnego, starał się, aby zarówno on sam, jak też inni, wraz z nim ochrzczeni, wszystko, co się tyczy konieczności zbawienia, zrozumieli. W tej zaś dziedzinie wykazał się taką gorliwością, a mianowicie tak szybko przyswoił sobie podstawy wiary i obyczaje katolickie, że nie było nikogo, kto by się [temu] ogromnie nie dziwił. Także innych wraz z nim ochrzczonych tak bardzo zachęcał i napominał, iż w krótkim czasie wszyscy wykazali [odpowiednią] wiedzę.

Niemałą pomocą w tym wszystkim był [dla niego] sposób bycia wspomnianej najświętszej królowej. Skoro bowiem owa niewiasta odznaczała się ogromną pobożnością i przedziwną świętością, [przeto] nic innego nie zajmowało ją tak bardzo, jak tylko troska o duszę małżonka i zbawienie innych oraz wychowanie ich w dobrych obyczajach. Święta pamięć o tej najjaśniejszej królowej wymagałaby, najczcigodniejsi Ojcowie, bardzo długiego przemówienia, gdyż jej liczne dary za życia, a cuda po śmierci sprawiają, iż nawet w największej ilości słów można by je ledwie w znikomej części ocenić. Albowiem jest faktem niezbitym, że u jej grobu umarli ożywali i rzesze chorych powracały do zdrowia. Lecz skoro o kanonizację tej świętej królowej stale czynione są starania u Stolicy Apostolskiej i spodziewam się, że specjalnie wyznaczeni w tym celu posłowie opowiedzą wam, Ojcowie, o jej cnotach i czynach, nie będę się zagłębiał w tę dla mnie bardzo trudną sprawę, lecz pozostawię ją innym i na inny czas.

Nie wystarczało, Ojcowie, temu niezwykłemu katolikowi obcować jedynie z nawróconymi wraz z nim, gdyby wszystkich innych, jakich tylko mógł, nie pobudzał rozumnie i dostępnymi sposobami do poznania i czczenia Chrystusa. Starał się bowiem posyłać tam jakich tylko mógł głosicieli słowa Bożego i innych mężów uczonych w głoszeniu kazań. A kiedy znalazł kilku czcicieli chrześcijańskiego imienia znających język arabski, ustanowił w krakowskim Studium Generalnym kolegium, czyli dom dla [nauczania] tegoż języka. I stało się, że w krótkim czasie wyszło z tego kolegium wielu mężów co do życia, obyczajów i języka tak uczonych i wykształconych, że dzięki ich nauce i przykłado-

alios^{g-g} perfidos infideles et scismaticos bellum acerrimum continuo gessit. In hoque Paulum Apostolum^{h-h} mutatus factus est de hoste non tamen saevissimo hostium continuusⁱ et terribilis persecutor. Quam autem magnas^{j-j} provincias, civitates et oppida, quot — ve! — infidelium barbarorum millia, tam doctrina et barbarorum exemplo quam etiam bellis et ferro, christiano nomini subegerit, non nisi difficulter enarrari posset. Sed huius numeri a Deo iuncti hanc saltem certam coniecturam suscipite, quod es hiis principatibus, provinsiis et populis subactis unam metropolitanam et septem cathedrales aliasque innumeras ecclesias et alia pia loca erigi fecit et dotavit. In eisdemque in dies magis christianum nomen colit et augetur. Et quamquam in memoratis omnibus ecclesiis et piis locis laudes consuetae Domino decantantur, in una tamen illarum hoc unum singulare et memoria dignum est, quod nullo umquam temporis momento divinae Laudes postea intermittantur. Tantus est enim ibi Deo servientium ac tali ordine numerus institutus, quod ita, ut praemissum est, continuum ibidem facile impletur officium. Neque enim aliud^k non subsistente ratione praeter usum communem ordinatum est. Cum enim antea, dum locus ipse infidelibus subiectus esset, in eo continuus ignis arderet haberentque infideles ipsi locum illum et ignem in magna veneratione, pari ratione ut, sicut antea ignis ille in honorem deorum colebatur, ita postquam locus sanctificatus est, deberent in eodem continuo laudes altissimo persolvi. Res est apud plurimos nova et etiam aliquando creditu diffilis, sed cum plures sint in hoc loco huius rei testes non vulgares^l, quibus ipsa res oculis subiecta fuit, non curabo aliunde argumenta deducere. Fuit post hoc in illo catholico principe hoc unum praecipuum valde, tanta videlicet ad Romanam ecclesiam devotio et oboedientia, ut nemo pace tamen aliorum regum et [f. 169] principum, dicam, sit qui eidem saltem in oboedienciae^l genere pro tempore suo anteferri possit.

In universalem etiam ecclesiam qua devotione et reverentia fuerit, testes sunt Pisanum Constanciense et Senense concilium, in quibus quam sollempnos oratores habuerit, plurimi ex vobis tenent memoria. Hoc quoque sacrum Basiliense concilium non prius congregari coeptum est, quam ipse de oratoribus mittendis cogitavit. Neque solum mittere cogitavit, verum etiam cum mandatis plenissimis expedit. Iamque ex eis aliqui advenerant et apud vos sunt aliique illico secuti fuissent, nisi superveniens ipsius regis mors infaustissima eos ex medio itinere revocasset. Durum fuit, R<everendi> P<atres> eisdem oratoribus ab inchoato itinere desistere, sed cum de novo rege eligendo et conando agi deberet, inter eos — ve! — qui hic proficiscebantur, essent fere omnes utrius-

^{g-g} perfid *deletum*.

^{h-h} nuta *deletum*.

ⁱ continuis *ms*.

^{j-j} probui *nisi* probin *deletum*.

^k ad *ms*.

^l wlgares *ms*.

^l oboediē *ms*.

wi nawróciły się niezliczone tysiące pogan. Jednakże nie zadowolił się on tylko tym łagodnym, humanitarnym sposobem rozkrzewiania wiary, gdyż ustawicznie prowadził zaciętą wojnę przeciwko tymże, jak też innym wiarołomnym bezbożnikom i schizmatykom. A w tym z najzawziętszego wroga stał się, jak Paweł apostoł, stałym i strasznym prześladowcą wrogów [wiary]. Jak wiele ogromnych krain, państw i miast, ach! — jakież tysiące barbarzyńskich pogan zarówno pouczeniem i przykładem [nawróconych] barbarzyńców, jak też ogniem i mieczem imieniu chrześcijańskiemu podporządkował, można by [o tym] z trudem opowiadać. Ale że Bóg zna tę liczbę, to przynajmniej inną pewną informację przyjmijcie do wiadomości, iż z tych podbitych księstw, krain i ludów utworzył i uposażył on jedną metropolię oraz siedem kościołów katedralnych i niezliczoną ilość innych kościołów, a także różne miejsca kultu. W nich z każdym dniem wzrasta i coraz bardziej jest czczony imię chrześcijańskie. A chociaż we wszystkich wspomnianych kościołach i miejscach kultu śpiewa się Panu zwykle psalmy pochwalne, to w jednym z nich jest to szczególne i godne pamięci, że nieprzerwanie śpiewa się tam Bogu psalmy pochwalne. Tak wielką bowiem ustanowiono tam liczbę sprawujących służbę Bożą i w takim porządku, że owo oficium, jak wspomniano, z łatwością jest bez przerwy spełniane. Albowiem nie bez racji niczego nie zarządzono wbrew ogólnemu zwyczajowi. Kiedy bowiem dawniej miejsce to należało do pogan i palił się tam wieczny ogień, a oni otaczali to miejsce i ogień wielką czcią, podobnie w tym samym miejscu, gdy zostało ono poświęcone, miała być oddawana ustawicznie cześć Najwyższemu, jak przedtem ów ogień czczony był na chwałę bogów. Sprawa ta jest dla wielu nowa i trudna do uwierzenia, lecz skoro przebywa tu bardzo wielu świadków bynajmniej nie pospolitych, którzy widzieli to na własne oczy, nie będę sięgał do innych argumentów. To jedno było później w tym władcy katolickim niezmiernie charakterystyczne, a mianowicie ogromne przywiązanie do Kościoła rzymskiego i posłuszeństwo, iż moim zdaniem nie było chyba żadnego z królów i władców, który by mógł go w swoim czasie wyprzedzić, przynajmniej pod względem rodzaju posłuszeństwa.

Z jaką miłością i szacunkiem odnosił się do Kościoła powszechnego, tego świadkiem jest sobór w Pizie, Konstancji i Sienie, gdzie miał tak znakomitych posłów, o czym wielu z was pamięta. Także ten święty sobór bazylejski nie wpraw się zebrał, nim on nie pomyślał o konieczności wysłania posłów. I nie tylko pomyślał o [ich] wysłaniu, lecz także wyposażył we wszelkie pełnomocnictwa. Niektórzy z nich właśnie przybyli i są wśród was, inni zaś byli już w drodze, gdy niespodziewana wiadomość o nieszczęsnej śmierci samego króla zatrzymała ich w połowie drogi. Ciężko było tym posłom, Czcigodni Ojcowie, poniechać rozpoczętej podróży, lecz choć należało zająć się sprawą wyboru nowego króla, ach! — byli przecież wśród tych, którzy się tu udawali, niemal wszyscy wyżsi [dostojnicy] obu stanów. Zdało się [wszakże im] wszystkim, że raczej należy zawrócić w celu omówienia tych spraw i zarządzenia kłopotom

que status maiores. Omnibus visum est potius ad haec tractanda negotia redeundum et regni ac regnicolarum incommodis providendis, quam iter protunc continuandum esse. Multa imminere timebantur eis absentibus in regno pericula, sed inter caetera hoc unum maximum, ne bella et divisiones in regno suscitarentur. Itaque hac una potissima causa impulsu redierunt. Diceremus alias plura ad ipsorum reditum excusandum, nisi existimarem hanc unam apud vos sufficere, ut videlicet bellis et regni incommodis occurrerent. Qui non ignoratis, quanta semper fuerit et in praesentiarum maxima est, quo mores hominum magis corrupti videntur ambitione, de<s>tinandus^m fuit reditusⁿ ipsorum in patriam ad modum utilis.

Nam cum ex reliquis, qui domi remanserant, multi dubitarent, quid facturi essent iamque inter principes regni murmura et dissensiones oriri coepissent, occursum est ipsorum sapientia et provisione scandalis omnibus factumque est, ut omnes in unum convenienter gravi prius et maturo consilio habito uno omnino animo et consensu Wladislaum, ipsius regis primogenitum filium illustrissimum, in Poloniae regem elegerunt. Postquam solummodo tot diebus effluxis, quot ad praeparamenta necessarii fuerunt, eodem consensu unctio et coronatio sunt secutae. Non fuisset, patres honorandissimi, tanta omnium ecclesiasticorum et aliorum principum et regnicolarum in eligendo concordia, nisi iam defuncti regis mores vitam et regimen cognovissent persuasissentque ipsis memoratum Wladislaum, regis primogenitum filium, sicuti patri in nomine et corona regia succedebat, ita etiam virtutum similitudine et regimine successurum. Et quamquam, ut est sapientis sententia, adolescentis vita difficilis cognitura sit paterque tantarum virtutum, praesertim earum, quae regiae appellantur, extiterit, ut vix pauci similes reperiri possent, tamen iudicia et argumenta virtutis et prudentiae adeo valida in adolescente ipso perspiciuntur, ut nemo sit, qui eum sapientissimum et regem optimum futurum non modo persuasus, verum etiam certissimus sit. Quis enim non iudicaret adolescentem devotum humilem docilem pium misericordem iustum liberalem omnium, praesertim vero senum et ecclesiasticorum consilia audientem? Quae omnia in novissimo^p rege nostro cernuntur. Quis similiter ex hiis non vindicaret summum omnium conditorem Deum cogitatus ac actiones illius ducturum? Nemo profecto. Cum itaque hiis omnibus dotilitii^q rex ipse novissimus praeditus sit seque in eis perseverare atque in dies magis augeri velle polliceatur. Quod maxime ex eo perspicitur, quod ipse cum primum in regem fuit assumptus, illico sponte sua hunc venerabilem oratorem suum ad hoc sacrum concilium mittendum instituit ad denuntiandum hanc coronationem de persona sua factam toti ecclesiae Dei, ut non dubitamus profecturam, atque in christianae fidei persecutores bellum,

^m detiānd *ms.*

ⁿ redditus *ms.*

^p nouissime *ms.*

^q dotilii *ms.*

królestwa oraz jego mieszkańców, aniżeli podróż kontynuować. Obawiano się, że podczas ich nieobecności w królestwie wyłonią się liczne niebezpieczeństwa, m.in. to jedno szczególnie, aby nie nastąpiły wojny i podziały wewnętrzne. Ten jedyny powód był najsilniejszym czynnikiem, jaki ich zmusił do powrotu. Powiedzieliśmybyśmy inaczej, że wiele przyczyn usprawiedliwiało ich powrót [do kraju], gdybyśmy nie wiedzieli, iż ta jedna przyczyna, a mianowicie zapobieżenie wojnom i nieszczęściom w Królestwie [Polskim], będzie dla was wystarczająca. Wy, którzy zdajecie sobie sprawę, jak ważna to zawsze była przyczyna, szczególnie w obecnych czasach, jak próżność coraz bardziej zdaje się psuć obyczaje ludzkie, [przeto] zamierzony ich powrót do ojczyzny był nad wyraz pożyteczny.

Albowiem gdy wielu z tych, którzy pozostali w domu, nie wiedziało, co dalej począć i już zaczęły się rodzić niesnaski i waśnie, ich mądrość i przezorność zapobiegła wszelkim skandalom, aż wreszcie wszyscy godząc się na jednego po uprzednim poważnym i dojrzałym namyśle, zgodnie wybrali na króla Polski Władysława, najjaśniejszego pierworodnego syna tegoż króla [Władysława Jagiełły]. Zaledwie po upływie tyłu dni, ile było potrzeba do [poczynienia stosownych] przygotowań, nastąpiło za jego zgodą namaszczenie i koronacja. Nie byłoby przy wyborze [tego króla], Najczcigodniejsi Ojcowie, takiej zgody wszystkich dostojników kościelnych i świeckich oraz mieszkańców królestwa, gdy nie znano obyczajów, życia i rządów zmarłego króla i nie panowało przekonanie, że wspomniany Władysław, pierworodny syn królewski, jako dziedzic ojcowskiego imienia i królewskiej korony, będzie [doń] również podobny pod względem cnót i sposobu rządzenia. A choć życie młodzieńca jest, zdaniem mędrca, trudne do poznania, ojciec zaś odznaczał się tak niezwykłymi cnotami, zwłaszcza tymi, które zwie się królewskimi, iż można by ledwie nielicznych podobnych znaleźć, to jednak w powszechnej opinii i wobec dowodów męstwa i mądrości, w owym młodzieńcu wyraźnie dostrzeganych, nie było nikogo, kto by nie tylko nie był przekonany, lecz wręcz zupełnie pewny, że będzie on królem najmądrzejszym i najlepszym. Któż bowiem nie uważał go za młodzieńca pobożnego, pokornego, zdolnego, czułego, miłosiernego, sprawiedliwego, wyrozumiałego, słuchającego rad wszystkich, zwłaszcza starców i dostojników kościelnych? To wszystko dostrzegano w naszym najnowszym królu. Podobnie któż z nich nie zapewniał, że Bóg, Najwyższy Stwórca wszystkiego, nie pokieruje jego myślami i działaniami? Zaiste każdy. Jakoż więc ten najnowszy król został obdarzony posagiem wszelkich zalet i obiecuje w nich wytrwać oraz każdego dnia chce je pomnażać; można to poznać najlepiej po tym, że kiedy tylko został obrany królem, zaraz postanowił z własnej woli wysłać czcigodnego posła na ten święty sobór dla powiadomienia całego Kościoła Bożego o swojej koronacji, abyśmy nie zwątpili w pożytek [z tego], a także zdecydował o dalszym prowadzeniu wojny, jaką toczył jego ojciec przeciwko prześladowcom wiary chrześcijańskiej. Jako poddany niczego tak nie pragnie,

quod eius pater gesserat, continuo innovandum constituit. Subiciens se in nullo magis otare atque mores et paterna vestigia sequi, quam in ea devotione et reverentia ad universalem Dei ecclesiam et Sedem Apostolicam atque in hostium catholicae fidei debellationem, quae duo cum pauciora in reliquis sint. Iamque summus optimus Deus exercitum eius adversus ipsos infideles auspiciis felicibus inspexerit, dum ex ipsis catholicae fidei meritis Tartaris potentissimis in bello novissime cum eis habito viginti fere millia sunt prostrata, non mediocrem nobis spem futuri sui boni regiminis et felicitatis ac augmenti christiani nominis pollicentur. Haec omnia iussu et imperio suae serenitatis vestris duximus intimanda, offerentes nomine suae regiae maiestatis omnem reverentiam atque oboedientiam debitam atque devotam paratamque ad singula, quae statum et honorem respiciunt sanctae fidei catholicae orthodoxae ac universalis militantis ecclesiae. Cupiebat enim summo opere ipse catholicus princeps alios solemnes oratores suos ad hoc sacrum concilium quam cito transmittere, sed in hac novitate regni supervenientibus variis impedimentis tam circa^{r-r} gubernatorem eius et regimen, quam etiam ab illis infidelibus Tartaris potentissimis impulsoribus, nec non etiam propter suspicionem guerrarum^s futurarum, quas^t cum hostibus suis veteranis videt effugere non posse, circa missionem oratorum huiusmodi vacare non potuit. Imposuit tamen illud onus reverendo in Christo patri domino episcopo Poznaniensi et nobis secum hic nomine suae maiestatis in hoc sacro concilio comparendi faciendique^u singula, quae V<estrae> R<everendissimae> P<aternitates> iusserunt et mandaverunt. Unum est postremo, R<everendi> P<atres>, quod omittere non possumus regem ipsum nostrum ac praelatos et principes regni multum optare, quod^w reformatio fiat. Nam saepenumero rex ipse novissimus patrem, dum adhuc viveret, reformationem desiderantem audiverat. Propterea, ut ad eam faciendam maxime vero ad symoniam eam labem, quae totum ecclesiasticum statum dehonestat, evellendam ingenia ac studia vestra accommodetis, supplicamus. Nihil est^{v-v}, per quod vestra opera magis valeant proficere et elucere neque tamen minus desiderant ad haeresum extirpationem et populorum pacificationem procedere. Sunt enim haec duo, praesertim haeresis extirpatio, necessaria valde. Regem vero ipsum et illum clarissimum principem dominum Sigismundum, magnum ducem Litvaniae, et regni praelatos et principes et regnicolas, omnes, qui reformationem et reliqua, ut praemissum est, et^x ecclesiastici status^{-y} augmentum summopere desiderant, eisdem P<aternitatibus> Vestris et huic sacro concilio universalem ecclesiam repraesentanti recommittimus et recommenda-

^{r-r} gubernatōrē eius *deletum*.

^s gwerrarum *ms.*

^t *correctum ex quās in ms.*

^u que *ex quid correctum in ms.*

^w q *ex quod correctum in ms.*

^{v-v} quod *deletum*.

^{x-y} ecciāstice statum *ms.*

naśladując ojcowskie obyczaje i postępowanie, jak [okazywać swą] miłość i szacunek dla powszechnego Kościoła Bożego i Stolicy Apostolskiej oraz zwalczać wrogów wiary katolickiej, które to dwie sprawy, choć niewielkie, mieszczą się w pozostałych. Skoro zaś właśnie największy i najlepszy Bóg wspomógł łaskawym spojrzeniem jego wojsko [skierowane] przeciwko samym poganom, a to z powodu jego zasług dla wiary katolickiej, gdyż w ostatnio odbytej wojnie z niezwykle potężnymi Tatarami padło tych [ostatnich] prawie 20 tysięcy, [przeto] jego przyszłe dobre rządy rokują niemalą nadzieję na pomyślność i wzrost chrześcijańskiego imienia. O tym wszystkim powiadomiliśmy was z rozkazu i polecenia Jego Wysokości, zapewniając w imieniu Jego Królewskiego Majestatu o całkowitym szacunku i posłuszeństwie należnym, pokornym i gotowym na wszystko, co dotyczy położenia i chwały świętej wiary katolickiej prawowiernego i powszechnego Kościoła wojującego. Niezmiernie bowiem pragnął ten katolicki władca wysłać jak najspieszniej swych innych dostojnych posłów na ten święty sobór, jednakże wobec zaistnienia ostatnio różnych trudności w Królestwie [Polskim], zarówno co do jego sternika i rządu, jak też z powodu ataków owych potężnych pogan tatarskich, wreszcie z uwagi na podejrzenia co do [wybuchu nowych] wojen w przyszłości, których [stoczenia] ze swymi dawnymi wrogami nie uda mu się uniknąć, nie mógł on zająć się również sprawą wydelegowania tego rodzaju posłów. Nałożył wszakże ten obowiązek na czcigodnego w Chrystusie ojca, pana biskupa poznańskiego, i na nas, [abyśmy] razem w imieniu Jego Wysokości na tym świętym soborze zjawili się i uczynili wszystko, co wy, Czcigodni Ojcowie, rozkażecie i polecicie. Jedno jest jeszcze, Czcigodni Ojcowie, czego nie możemy pominąć, [a mianowicie] że sam nasz król oraz prałaci i książęta Królestwa [Polskiego] usilnie opowiadają się za reformą [Kościoła]. Sam bowiem król często słyszał, jak jego ojciec, kiedy jeszcze żył, pragnął tej reformy. Dlatego prosimy, abyście swe umysły i starania skierowali szczególnie do zniesienia symonii, która zniesławia cały stan kościelny. Nie ma bowiem niczego innego, dzięki czemu wasze prace nie przyniosłyby większego pożytku i nie zajaśniałyby sławą, mimo że nie mniej dążą do postępu w zakresie wykorzenia herezji i zaprowadzenia pokoju między narodami. Te dwie bowiem sprawy, zwłaszcza wykorzenie herezji, są bardzo ważne. Tego zaś króla i owego najjaśniejszego księcia pana Zygmunta, wielkiego księcia litewskiego, oraz prałatów, książąt i mieszkańców królestwa, [w ogóle] wszystkich, którzy ogromnie pragną reformy [Kościoła] oraz pozostałych dokonań, o czym [już] wspomniano, a także wzrostu stanu kościelnego, Wam Ojcowie i temu świętemu soborowi, reprezentantowi Kościoła powszechnego, powierzamy i polecamy. Oddając ich Wam raz jeszcze z całą ich potęgą na całkowite wyniesienie i rozkrzewienie świętej wiary chrześcijańskiej w pokoju i łagodności oraz na wykorzenie i zawstydzenie zarówno pogan, jak też heretyków i wszystkich innych, usiłujących ją pognać, [czynimy to] na chwałę wszechmogącego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje

mus. Offerentes iterum eos cum omni ipsorum potentata^z vobis [f. 169 r] ad omnem exaltationem et propagationem sanctae christianae religionis ac ipsius pacem et tranquillitatem ac ad exterminandum et confusionem tam gentilium quam haereticorum et aliorum quorumcumque illam impugnare molientium ad laudem omnipotentis Dei et Domini nostri Ihesu Christi, qui vivit per infinita benedictus et totius ipsius ecclesiae suae sanctae ac venerabilis huius sanctissimae synodus, quam Deus in sua opinione fecundare dignetur. Amen.

^z *sic ms.*

wiecznie błogosławiony, [na chwałę] jego całego świętego Kościoła oraz tego czcigodnego najświętszego soboru, z łaskawości Bożej powiększającego swą sławę.

NICOLAI LASOCKI LAUDATIO
REGIS VLADISLAI II JAGELLONIS ET REGINAE HEDVIGIS
IN CONCILIO BASILIENSI FACTA

Argumentum

Nuntius successoris Władysłai II Jagellonis, i. e. eius filii Władysłai III, praepositus Cracoviensis Nicolaus Lasocki († 1450) una cum episcopo Posnaniensi Stanisłao Ciołek venerunt anno 1434 Basileam, ut in concilio officialiter participarent atque negotia Ecclesiae Regnique Poloniae agerent. Sua prima oratione, quam Nicolaus Lasocki in sessione plenari concilii Basiliensis die V Novembris eiusdem anni fecit, verbis sublimis ornatissimisque sanctam in primis memoriam magni regis Władysłai Jagellonis eiusque devotionem sincerrimam ac singularem circa Ecclesiam catholicam oboedientiam nec non innumerabiles res gestas laudabat. Mentionem quoque reginae Hedvigis Andegavensis, olim uxoris Władysłai Jagellonis, fecit. Illa regina, quae anno 1399 obiit, cultu publico causa famae sanctitatis eius vitae, virtutum et miraculorum honorata inter Polonos fuit. Verba Nicolai Lasocki unum quidem ex vetustissimis et fidedignis testimoniis de „cultu publico et ecclesiastico beatae Hedvigis, Reginae Poloniae, ab immemorabili tempore praestito” praebent. In parte finali suae orationis Lasocki laudat novum regem, Władislaum III, eiusque bona fata sub divinis auspiciis.

Textus Latinus orationis, quem in lucem edimus, in manuscripto 4098 f. 168v—169v bibliothecae ducis de Waldburg-Zeil in arce Zeil sub Leutkirch in Germania asservatur.